

# IREDYŃSKI

Ireneusz Iredyński staje się coraz „modniejszym” dramaturgiem, aktualnie w teatrach stołecznych są wystawiane trzy jego sztuki: w Teatrze Małym „Czysta miłość” i „Maria” w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, w Teatrze Powszechnym — „Żegnaj Judaszu” w reżyserii Wiesława Górskiego, ze scenografią Wacława Kuli.

Ireneusz Iredyński należy do „średniego pokolenia” naszych twórców. Urodził się 4 czerwca 1939 r. w Stanisławowie. Jest poetą, prozaikiem i dramaturgiem. Wydał trzy tomiki poezji, napisał pięć powieści oraz kilkanaście sztuk teatralnych, z których do „głośnych” należy właśnie „Żegnaj Judaszu” oraz „Jaselka — moderne”, „Sama słodycz” i „Trzecia pierś”. Pisze także słuchowiska radiowe, widowiska TV i scenariusze filmowe.

Iredyński tak pisze o swojej twórczości: „Siła teatru polega na tym, że przestał on udawać pewnego rodzaju naturalność, teatr nie wstydzi się już swej sztuczności. Są sprawy i rzeczy, które można ukazać tylko przez teatr. Jeżeli mógłbym jakąś sytuację czy sprawę zobrazować w innym gatunku, to nie napisałbym rzeczy na scenę, więc jeżeli mi przyjdzie do głowy coś takiego co wymaga przedstawienia sztucznego, teatralności, to wtedy siadam do maszyny i wystukuję „akt pierwszy”. Moje sztuki są modelami: sytuacji czy problemu... Tak, to modele. Światy wymyślone, rzeczy dziejące się nigdzie i wszędzie, fantomy, baśnie ucieleśnione przez aktorów, światła, scenę... Taka sztuka-model upraszcza, ale zarazem poszerza, bo metaforyzuje”.

„Czysta miłość” i „Maria” Iredyńskiego w Teatrze Małym to świetny, piękny popis aktorski dwojga najwybitniejszych aktorów: Zofii Kucówny i Daniela Olbrychskiego. Monolog Kucówny, kreującej Marię, monolog trudny, wielopłaszczyznowy tematycznie: z jednej bowiem strony „przedstawia” aktorkę, z drugiej Marię, ucieleśnioną w jej liście — jest swobodnym monodramem, „osobistym” monodramem Zofii Kucówny, której słucha się z zapartym tchem. Inaczej już słucha się Daniela Olbrychskiego: ta „spowiedź” trzykrotnego mordercy, który zabija z zazdrości jest fascynująca i przerażająca. Ekspresja, z jaką Olbrychski ukazuje osobowość człowieka opętanego zazdrością i zabijającego z premedytacją wstrząsa widzami i... wzbudza litość. Podziwia się w tym tak trudnym spektaklu pracę aktorską, znakomitą erudycję, olbrzymi wysiłek, sugestywność, umiejętność przekazywania publiczności wizji przeżyć innego człowieka.

Zdrada, której konsekwencje przeżywa Maria przez całe swoje życie jest także głównym motywem sztuki Iredyńskiego „Żegnaj Judaszu”. To bardzo interesujący spektakl, którego twórcami jest młodzież aktorska, podobnie zresztą jak i reżyser i scenograf. Judasz jest działaczem młodzieżowej organizacji podziemnej, człowiekiem ideowym, przesiąkniętym poglądami szlachetnymi, których realizację w życiu, w państwie, na terenie którego działa, organizacja postanowiła wprowadzić nawet siłą. Stąd też działalność młodzieży jest prześladowana przez policję, chroniącą porządku w państwie.

Mamy więc w sztuce walkę i przemoc, siły, które tak fascynują Iredyńskiego w jego twórczości. Judasz nie zdradzi swego przywódcy, ani kolegów, nie zdradzi idei, w którą wierzy. Będzie twardy i nie załamie się. Dopiero gdy przekona się, że i jego organizacja postępuje identycznie jak policja, stosując także przemoc — wyda swych kolegów i popełni samobójstwo.

Kilka ról młodych aktorów zasługuje na wyróżnienie: przede wszystkim Mariusz Benoit jako Judasz, Grażyna Marzec występująca w roli młodzietki Bladej. Interesującą kreację Piotra, człowieka bezwzględniego w stosunku do wszystkich kolegów stworzył Maciej Rayzacher. Dobra praca reżysera i scenografa świadczy o tym, że młody zespół Teatru Powszechnego sprawi nam jeszcze niejedną przyjemną niespodziankę.